

JAN PAWEŁ II W OBLICZU STANU WOJENNEGO

Trzydzieści lat temu, 13 grudnia 1981 r, wprowadzenie w Polsce stanu wojennego było brutalną próbą przekreślenia rozbudzonych w sierpniu 1980 roku w społeczeństwie polskim nadziei. Także tym razem Kościół – jak wiele razy w ciągu dziejów – stanął po stronie Narodu. Uczynił to przede wszystkim w jego imieniu papież Jan Paweł II, który śledząc dokonujące się wówczas posierpniowe przemiany, dostrzegał również to, że sytuacja niebezpiecznie się zaostrza i może doprowadzić do dramatycznego konfliktu.

Nic więc dziwnego, że jego reakcja na wprowadzenie stanu wojennego była bardzo wyrazista, ale i wyważona. Przemawiając podczas modlitwy „Anioł Pański” 13 grudnia 1981 r. na placu Świętego Piotra, Ojciec Święty ograniczył się do prośby o modlitwę w intencji Polski, przypominając swoje słowa wypowiedziane kilka tygodni wcześniej z okazji rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej: „Nie może być przelewana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano, zwłaszcza w czasie ostatniej wojny. Trzeba uczynić wszystko, aby w pokoju budować przyszłość Ojczyzny”.

Następnego dnia, gdy na placu św. Piotra z inicjatywy „Communione e Liberatione” odbyło się modlitewne czuwanie tysięcy wiernych w intencji Polski, Jan Paweł II podkreślił wielką solidarność świata z Narodem Polskim, która akcentuje „niezbywalne prawa człowieka i prawa narodu”. Papież powiedział również, że walka o realizację tych praw musi „stworzyć wielką solidarność o wymiarze europejskim i światowym, ponieważ ratować te zasady znaczy bronić i rozwijać sprawiedliwość i pokój w dzisiejszym świecie”.

Słowem i czynem za „Solidarność”

Dwa dni później, podczas pierwszej po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce audycji ogólnej, Ojciec Święty dokonał wstępnej próby całościowej oceny tego faktu, stwierdzając, że Polacy mają „jako naród prawo do życia swoim własnym życiem – i do rozwiązywania swoich problemów wewnętrznych w duchu własnych przekonań, zgodnie ze swoją kulturą i tradycją narodową. Spraw tych, niewątpliwie trudnych, nie można rozwiązywać przy użyciu przemocy”. Papież zaapelował też: „Trzeba wrócić na drogę odnowy, kształtowanej metodą dialogu, przy poszanowaniu praw człowieka pracy. Ta droga nie była łatwa – ze zrozumiałych przyczyn – ale nie jest niemożliwa. Siła i powaga władzy wyraża się także w dialogu, a nie w użyciu siły” (16.12.1981).

Jednocześnie Papież bardzo wyraźnie i zdecydowanie poparł „Solidarność”. Przemawiając na placu św. Piotra, stwierdził, iż to pojęcie „mówi o wielkim wysiłku, którego dokonali ludzie pracy (...) aby zabezpieczyć prawdziwą godność człowieka pracy”. Zdaniem Jana Pawła II, słowo „Solidarność” „mówi o wysiłku zmierzającym do (...) sprawiedliwości i pokoju. Stąd jest ono szeroko znane i przyjmowane z uznaniem na całym świecie. »Solidarność« należy do współczesnego dziedzictwa ludzi pracy” (1.01.1982).

Obok publicznych wypowiedzi na temat sytuacji w Polsce papież podjął także inne konkretne działania. Już 18 grudnia 1981 r. przybył do Warszawy ksiądz arcybiskup Luigi Poggi, który w imieniu Ojca Świętego przekazał przewodniczącemu Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego specjalny list. Pod wpływem tragicznych wiadomości o zabitych robotnikach w Polsce Jan Paweł II zwrócił się w nim do generała Wojciecha Jaruzelskiego „z usilną prośbą i zarazem z gorącym wezwaniem o zaprzestanie działań, które przynoszą ze sobą rozlew krwi bratniej”. Domagał się zniesienia stanu wojennego, respektowania praw człowieka i rozwiązywania trudnych spraw metodą dialogu. „W ciągu ostatnich zwłaszcza dwu stuleci – pisał papież – Naród Polski doznał wielu krzywd, rozlano też wiele polskiej krwi, dążąc do rozciągnięcia władzy nad naszą Ojczyzną. W tej perspektywie dziejowej nie można dalej rozlewać polskiej krwi: nie może ta krew obciążać sumień i płamić rąk Rodaków. Zwracam się więc do Pana, Generale, z usilną prośbą i zarazem gorącym wezwaniem, ażeby sprawy związane z odnową społeczeństwa, które od sierpnia 1980 roku były załatwiane na drodze pokojowego dialogu, wróciły na tę samą drogę. Nawet jeżeli jest ona trudna, nie jest to niemożliwe. Domaga się tego dobro całego Narodu. Domaga się również opinia całego świata, wszystkich społeczeństw, które słusznie wiążą sprawę pokoju z poszanowaniem praw człowieka i praw Narodu. Ogólnoludzkie pragnienie pokoju przemawia za tym, ażeby nie był kontynuowany stan wojenny w Polsce. Kościół jest rzecznikiem tego pragnienia. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, które od tylu pokoleń łączyły wszystkich synów i córki naszego narodu przy oplatku wigilijnym. Trzeba uczynić wszystko, ażeby tegorocznych świąt Polacy nie musieli spędzać pod groźbą śmierci i represji. Zwracam się do pańskiego sumienia, Generale, do sumień wszystkich tych ludzi, od których zależy w tej chwili decyzja”.

Swoj apel Ojciec Święty przekazał jednocześnie uwiezionemu Lechowi Wałęsie, Prymasowi Polski abp. Józefowi Glempowi oraz ks. kard. Franciszkowi Macharskiemu. O swej interwencji powiadomił także przedstawiciele państw sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach. Jednocześnie Papież chciał zapoznać się z faktyczną sytuacją w Polsce, która w krajowych i zagranicznych środkach masowego przekazu społeczne różnie była przedstawiana. Temu celowi służyły wizyty arcybiskupa Luigiego Poggi w Warszawie (18-22.12.1981) i biskupa Bronisława Dąbrowskiego w Rzymie (21-23.12.1981), a 3 stycznia 1982 r. Prymas Józef Glemp skierował do Ojca Świętego list informujący o sytuacji w Polsce.

12 stycznia 1982 r. Jan Paweł II otrzymał datowaną 6 stycznia odpowiedź generała Wojciecha Jaruzelskiego na swój list. Przewodniczący WRON zgodził się z Ojcem Świętym, że stan wojenny jest szokiem dla społeczeństwa polskiego, zapewniając jednocześnie o humanitarnym poczynań rządu. Dał również do zrozumienia, że stan wojenny był mniejszym złem wobec groźby rzekomej interwencji zewnętrznej. „Właśnie w imię zapobieżenia – pisał – rozległej, ostrej konfrontacji, masowemu przelewowi krwi wprowadziliśmy stan wojenny, oddalając w ten sposób widmo wojny domowej od tak ciężko w przeszłości doświadczonego narodu. A przecież niekoniecznie zamknęłaby się ona w ramach wewnątrzpolskich; mogłaby pociągnąć za sobą kataklizm w znacznie szerszej skali”.

Odpowiadając na to pismo, w swym drugim – datowanym 6 kwietnia 1982 r. – liście do generała Jaruzelskiego papież pisał między innymi: „Panie Generale! Analiza Pańskiego pisma skłania mnie do usilnego ponowienia mojej prośby zawartej już w liście grudniowym. Aby odbudować siłę państwa wynikającą »z poparcia społecznego«, trzeba usunąć »szok« wywołany stanem wojennym, internowaniem tysięcy czołowych działaczy »Solidarności« z Lechem Wałęsą, oraz całym szeregiem bolesnych sankcji w stosunku do świata pracy i kultury. Nie tylko trzeba usunąć »szok«. Należy ponadto odbudować zaufanie. W Pańskim piśmie czytamy: »wiemy, że państwo musi być silne poparciem społecznym. Będziemy o nie

uczciwie zabiegać». Słowa te wskazują na inny model postępowania władz niż ten, który jest stosowany w związku ze stanem wojennym. Zmiana postępowania władz w Polsce z pewnością zmieni także stosunek zagranicy do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Społeczeństwa zachodnie, związane z Polską wielu więzami kultury i historii, również i w okresie stanu wojennego, świadczą różnorodną pomoc moim Rodakom w Ojczyźnie – a gotowe są od tymczasowych restrykcji o charakterze politycznym przejść do planowej i rozbudowanej współpracy. (...) Naród Polski zasługuje na to, aby mógł budować swój suwerenny byt w warunkach pokoju i poszanowania obywatelskich praw wszystkich swoich synów i córek”.

W jedności z Narodem Polskim

W ciągu pierwszych tygodni stanu wojennego w Polsce przy różnych okazjach Papież Jan Paweł II podejmował w swoich przemówieniach to zagadnienie. Akcentował w nich swą jedność z Narodem Polskim, budził nadzieję i wskazywał drogi wyjścia z kryzysu. Podczas audyencji ogólnych przemawiał po polsku, choć nie było tam Polaków. „W ich nieobecności – jak mówił – widzą [inni] ograniczenie i naruszenie prawa, jakie przysługuje wszędzie wolnym ludziom” (13.01.1982). Ocena wydarzeń w Polsce dokonywana przez papieża miała wymowę jednoznaczną. Stan wojenny uważał on za naruszenie podstawowych praw człowieka i Narodu. Uczestniczył w problemach życia społecznego w Polsce, prosząc, „aby wyszli na wolność wszyscy, którym tę wolność niesłusznie odebrano” (20.01.1982), a zwolnienie z pracy z powodów pozazawodowych i zmuszanie do podpisywania oświadczeń w sprawie wystąpienia z „Solidarności” nazwał „łamaniami sumień”.

Ojciec Święty widział wydarzenia w Polsce w skali problemów całego świata, w którym poszanowanie praw człowieka jest podstawowym warunkiem powszechnego pokoju. Przemawiając w styczniu 1982 roku do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, mówił o wielkim zainteresowaniu świata Polską „z powodu ogłoszenia w niej stanu wojennego, który obowiązuje po dziś dzień, z powodu internowania tysięcy obywateli, szczególnie intelektualistów i działaczy wolnej organizacji robotniczej, z powodu narzuconego obywatelom zniewolenia moralnego, w którym żyją i pracują”.

Kilka dni później, kiedy odbywał się w krajach zachodnich „Dzień solidarności z narodem polskim”, Jan Paweł II włączył się w tę akcję, wyrażając „żywą wdzięczność za wszelkie dowody tej solidarności” i za pomoc materialną i moralną udzieloną naszej Ojczyźnie (31.01.1982). Dał też wyraz przekonaniu, że wydarzenia w Polsce nie mogą być rozpatrywane wyłącznie w kategoriach wewnętrznych jednego narodu, bo mają wymiar ogólnoludzki. „Sprawy, o jakie chodzi w Polsce – mówił Papież – posiadają znaczenie nie tylko dla tego jednego kraju i społeczeństwa. Poszanowanie człowieka jako obywatela jest wszędzie na świecie warunkiem prawdziwej sprawiedliwości społecznej i pokoju”.

Młode pokolenie niewiele dziś wie o tamtych wydarzeniach, a i starsi czasem nie zawsze chcą pamiętać o niezwykle ważnej roli Kościoła w naszym wybijaniu się ku wolności. Warto jednak o tym pamiętać dziś, gdy Kościół jest tak często oskarżany o swą szkodliwą rolę w procesie budowania przyszłości Narodu. Warto więc wracać do historii, bo ona rzeczywiście uczy i skłaniać powinna do myślenia o przyszłości w czasach, gdy twórców stanu wojennego próbuje się określać mianem „ludzi honoru”, a bohaterów tamtych czasów niekiedy ośmieszają i lekceważą.

Wystąpienie śp. ks. prof. Piotra Niteckiego podczas sesji „Jan Paweł II w obliczu stanu wojennego” zorganizowanej 12 grudnia 2011 r. przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Ks. Piotr Nitecki, bliski Przyjaciel redaktorów „Biuletynu IPN” i wielu pracowników IPN, zginął w wypadku 15 grudnia 2011 r. Niech spoczywa w Pokoju!